

# ZUCH MISTRZYNI

Biuletyn Metodyczny Głównej Kwatery Harcerek

ZHP (1918)

KRAKÓW dnia 23.IV.1991.

Nr 4./16

MĘSTWEM — SPRYTEM — MIŁOŚCIĄ



trzu, chciał go wodą wiślaną ugasić, a im więcej pił, tem bardziej go wnętrze paliło i strawiło go do cna. Pękł z hukiem pod wieczór a fala wiślana martwy zezwłok uniosła do morza. I opustoszała smocza jama na Wawelu. Odetchnęli swobodnie udrczeni Wiślanie.

Tak to sprut szewca — pokonał ongiś niezwycięzonego zda się i bardzo złego smoka.



RZED wielu, wielu laty za czasów cesarza Dioklecjana, żył w Kapadocji rycerz nieustraszony imieniem Jerzy. On ci to razu pewnego do walki nierównej z gadem straszliwym się porwał, który okolice miasta Berytos nawiedził, wyziewami zjadliwymi otoczenie zatrulał i haracz okrutny na mieszkańcach wymuszał. Corocznie młodkę mu jedną — losem bezlitosnym wyznaczoną — na pożarcie rzucić musieli. I wtedy to przerażającemu wszystkim gadowi — przeciwstawiło się odważne męstwo rycerza, niszczącej sile fizycznej potwora wytrwała wola zwycięstwa św. Jerzego.

Tak to męstwo rycerza — pokonało ongiś niezwycięzonego zda się i bardzo złego smoka.



AD błękitną wstęgą Wisły u podnóża wawelskiego wzgórza, zagnieździł się w przyrzecznej jaskini gad okropny, który był postrachem wszystkich Wiślan. Niszczył dobytek, pożerał trzodę, ludzi porwał i grozę wokół szerzył. A żył wówczas w krakusowym grodzie biedny, ale sprytny, pucotowaty szewczyk Skuba, co tyczkom okolicznym ciżmy i skórnie latał. Ten ci umyślił unieszkodliwić straszego potwora. Wypchał, dratwą zaszył i gadowi podrzucił. Potknął smok barana i ogień poczuł we wnętrzu,

wówczas w krakusowym grodzie biedny, ale sprytny, pucotowaty szewczyk Skuba, co tyczkom okolicznym ciżmy i skórnie latał. Ten ci umyślił unieszkodliwić straszego potwora. Wypchał, dratwą zaszył i gadowi podrzucił. Potknął smok barana i ogień poczuł we wnętrzu,



DALEKIEJ włoskiej krainie, w Assyżu, żył dawnymi laty człek ubozuchny, Franciszek bogobojny i wielce świętobliwy. Ogień, woda i słońce, wiatr co liściemi szeleści, kamień przydrożny i trawa, każde stworzenie — wszystko mu braćmi

było. Nawet śmierć siostrą nazywał i jednaką miłością cały świat ukochał.

A zdarzyło się wówczas, że okolice Gubio potwór straszliwy nawiedzał. Nękał ludzi i zwierzęta, dzieci porwał i wszystkich co mu na drodze stanęli pożerał. Uciekano przed nim z krzykiem, drzwi zapierano, a nikt oporu stawić mu nie śmiał, ani mąż zbrojny, ani nawet tłum orężny. Groza zawisła nad Gubio.

I wtedy to wybrał się naprzeciw potwora św. Franciszek. Nie uląkł się rozwartej paszczy i białych kłów bestji, podszedł blisko i rzekł: „Bracie smoku, popraw się, nie czyn drugim tego, co tobie na ich miejscu byłoby niemile. Posłuchaj mnie bracie kochany...” I stał się cud, popłynęły trzy wielkie z oczu potwora i skruszony smok przypętał łagodnie i pokornie za biedaczyną z Assyżu do Gubio.

Tak to miłość świętego — pokonała ongiś niezwycięzonego zda się i bardzo złego smoka.



ZISIAJ, kiedy już tylko legenda wspomina Berytos, kiedy takie mnóstwo wody przepłynęło w Wiśle, a Gubio jest tylko kwiatkiem w franciszkańskim ogródku, smoki jeszcze się ostały. Toczą się z łoskotem stalowych czołgów, zioną ogniem armat

i jadem duszących, trującej gazów, smoki najeżone bagnietami, rozszczekane mitraljeza, ociekające krwią.

Do zwalczania tego smoka jesteś powo-

str 2

Przedruk za "Skautem" z roku 1934 / polecane do przeczytania również Druhom!



archiwum  
harcerskie.pl

No tak, tym razem "Zuchmistrzyni" czyni wyraźny ułkon w kierunku naszych druhnów, ale wstydzicie się Druhny, wskazać to święto naszego harcerskiego patrona. Tyła lat twierdziłyście, że rozdziła w harcerstwie jest niepotrzebna ciężarówkę ze sprzętem nie nowina, a teraz w ten sposób?... a fe !!!

A jeszcze jedno. Ilo druhnów prowadzi drużyny chłopaków? wszak z waszych zachów wyrosną harcerze więc co, też nic z tego nie wynika ???

A czy chciałybyście aby 22 lutego, tylko harcerki obchodzili dzień myśli siostrzanej? \*ręce już w nazwie /przyjętej w obecnych czasach/ słowo siostrzanej wymieniliście na braterskiej !!!

więc się nie dziwcie i jeśli łaska, wykorzystajcie te informacje / dopasowane do możliwości waszych zachów !/ w waszych drużynach

Czuwajcie w uśmiechu

Witosława

PS NA SŁOWIE HARCERKI POLEGAJ JAK NA Z A W I S Z Y .

A dziś jakże mało — już nie męstwa — ale najczystszej i zw. cywilnej odwagi w codziennym, szarem życiu. Jak znakoma jest liczba tych, co potrafili jeszcze zajrzeć w prymkniecie oczy kłamstwa, zakłamania i fałsu — aby je adamskować blaskiem prawdy. Dniśsi brak nam rycoerza. Za sa to ludźe podobni chwiałej się trzcini. W tę bowiem chyła się strona, w stronę dnaję wiatr. Często chcieliśmy dwom panom służyć, co przecież jest niepodobnięstwem. Brak więc u nich konsekwencji. A przecież prawda jest tylko jedna.

Harcerstwo ma wyraźnie wytknięty szlak od początku swego zainstalowania. Harcerz wie, nie będa z niej na bok.

Harcerstwo — to rycoerstwo.

Harcerz — to rycoerz.  
Serce Harcerza ma być tą rycerską komnatą, w której plonie netylko żar miłości — ale znajduje się i broń wszelka do walki w Bózym turnieju — do ożręjnej bitwy sród rozstających dróg — której rozstrzygnięcie prowadzi nas na wyże zwycięstwa.

Harcerz zakłada się w szeregi świętego Jerzego — zobowiązuje się tem samym do zdobycia Jęgu zbroi, helmu i włóczni. Odnajdujemy to uzębienie nie w prawdę i męstwo — staje się rycoerzem świętego Jerzego.

Widzę str. 4.  
lony ty harcerz — rycoerz świętojerski i duchu, potaniku dzielnego Okędy, bracie Świętego Biedaczka. Nie wiem jaką wgraszysz drogą do jego zwalczanie. Czy z me si w me te m diplomacji zasłużysz na pokojową nagrodę Nobla, czy może m i l o c i g wgraszysz światem. i j u r n e n k e p o k o j o u r a z a t i e n e d g r o n d e N o b l a , c z y m o ż e m i l o c i g w g r a s z y s z światem. i p r z y j a d e t a k i c e s z e , ż e k t o s u m a c z o w i n k a n s i e p i o r o , k t ó r e j a w t e j c h w i l i o d k a t u m i i n a p i s z e .  
Tak to harcerstwo — pokonało zdanie niezwykłego zda się i bardzo złego smoka.

Witosława

POD DOWODZTWE

ŚWIĘTEGO JERZEGO

A obecne czasy zmagają i przelom ciekają na świat wielkiego rycoerza. Z nim bowiem wszędzie wskrzeszenie rycerskiej cnoty — a przez nie odrodzenie świata.

Harcerstwo wypełni swoją posłannictwo — w czyn wprowadzi szczytne ideały rycoerstwa, jeśli niepodzielenie poidzie się pod święte dowództwo szlachennego rycoerza — świętego Jerzego.

Prawda i męstwo oddziarżamy w sobie rycerskiego ducha, a staniemy się prawdziwymi rycoerzami świętego Jerzego.

Harcerstwo — to rycoerstwo, bo nad nim stoi Święty Jerzy, co wszedł najszybciej czarną Prawy i męstwa ponad głowy rycoerstwa.

KAZIMIERZ SŁUPSKI



O ŚWIĘTYM WOJCIECHU, MAĆKU I MAŁEJ MYSZCE



Miłośniwy panie! Miłośniwy panie! — Maćko przybiegł zdyszany bez tchu.

Książę Bolesław chywił chłopca w biegu, uniósł w górę i z dumą pa trzył na niego: co najmniej jak na najlepszego ze swych wojów. Maćko był więc oczkiem w głowie.

Ale tym razem w głosie Maćka by ła rozpoznać :

— Miłośniwy pa-nie- powtarzał w kół ko — zatrzymaj go, proszę! Nie pozwól mu odejść! — zatrzymaj go !

— Ależ kogo? Maćku? — książę zapeznie nie wie wleżał o ci chłopcu chodz i... — k t ó z t o c h c e m a s o p u s z c i ć ?

— No, przecież biskup Wojciech! — wykrzycał zrozpaczony chłopiec. —

— Chce pojechać do Prus, a mnie nie chce wziąć ze sobą. Miłośniwy panie wszyscy mówią, że w Prusach jest nie bezpiecznie. Nie pozwól mu tam jechać!

— Przecież Ty wszystko możesz!

— Oj, Maćku, Maćku — z troskaniem westchnął książę Bolesław. — Wiem, że bardzo kochasz biskupa Wojciecha. To on przecież zaopiekował się tobą och rzcił cię, przyprowadził cię do mnie. Wiem że ciężko ci będzie rozstać się z nim. Ale ja nie mogę go zatrzymać.

— Dlaczego?! — Maćko był wzburzony. — Przecież jesteś, panie, księciem i mo żeś ludziami rozkazywać.

— Tak, Maćku — przytaknął książę — ale biskup Wojciech nie służy mnie ale skup Panu Bogu. Zrozum, nie mogę mu rozkazać, bo on sam najlepiej wie co robić, aby było dobrze.

— Rozumiem — przytaknął Maćko — ale dlaczego chce jechać właśnie do Prus? Czy nie mógłby tutaj zmyić dobrze?

— Widzisz — książę tłumaczył mu cisr plwie — my jesteśmy już ochrzczeni, dużo już wiemy o Panu Bogu, kochamy Go, ja w Prusach wciąż jeszcze mieszkają poganie.

— Poganie? A kto to jest? — spytał zdziwiony Maćko.

— Poganie są to ludzie, którzy nic o Panu Bogu jeszcze nie wiedzą. Nic nie wiedzą o Jezusie, który przecież przyszedł zbawić wszystkich. Nawet nie wiedzą tego że Pan Bóg bardzo ich

kocha i opiekuje się nimi.

— Oje! — zawołał Maćko. — Jeśli tak, to ci poganie są bardzo nieszczyśliwi. Trzeba by im jak najprędzej o tym wszystkim powiedzieć. No tak! — chłopiec stuknął się w głowę — teraz już wiem. To właśnie biskup Wojciech chce do nich pójść i zanieść im te wieści, prawda?

— Tak, Maćku — odparł książę Bolesław. — I sam teraz widzisz, że nie mogę Wojciecha zatrzymać. Ma wielkie rzeczy do spełnienia. I bardzo trudne — dodał po chwili. — Bo wiesz, nie wystarczy poganom tylko powiedzieć o Bogu, ale także nauczyć ich, aby by li dla siebie wzajemnie dobrzy, aby nikomu nie czynili krzywdy i żeby żyli po chrześcijańsku.

— Tak, to bardzo trudna misja — westchnął książę do siebie. — No ale roz chmurz się już, — zawołał po chwili — jak widzisz, niewiele mogę tu zrobić ale jedno mogę ci obiecać: to, że biskup Wojciech wróci tu jeszcze do nas.

— Obiecujesz, panie? — podchwycił Maćko i mrugając okiem dodał: Będę cię trzymał za słowo!

Chłopcu poprawił się humor, ale gdy został sam, cicho wydychał do siebie:

— ach, może lepiej nie mieć przyja ciógi? Nie ma się wtedy zmartwien? —

— Oe Maćku nie mów tak! — odezwała się myszka, która od jakiegoś czasu upatrzyła sobie chłopca i wszę dzie za nim dreptała. — Gdybym ja miała jakiegoś przyjaciela, to moje życie nie byłoby takie szare i myszowate.

— Po chwili, gdy poradziła sobie jakoś ze strumyką łez na pyszczku, nieśmiało spytała Maćka i:

— Czy...? Czy...? — nie mogła wydy być ani słowa ze ścinniętego gard ła — Czy ty nie mógłbyś zostać moim przyjacielem?

— Ależ, myszko! — Maćko aż podsko czył i sam zaczął się jąkać nie wie dząc jak wybrnąć z tej sytuacji. — Oó! ja bym z tobą robił? Przyjaciele

są zawsze razem, wszystko razem robią, a wyobrazasz sobie mysz jadącą kognio lub walczącą mieczem?

Maciek aż roześmiał się do siebie w duchu na samo wyobrażenie sobie tego widoku. Nie chciał myśleć o raziąc więc próbując zachować równą delikatanie poglądził ją po głowie: - sama widział, że to niemożliwe - powiedział.- co z nas byłoby za przyjaciele?!

Do myślici oco znów nanięły ży - no...to, może chociaż - chlupnęła za mogłabym być twoim naj...najbardziej szarym gierkiem. Irzycecież wy pada aby rycerz miał swojego gierka. Ostatnie słowa wprost wyrzuciła z siebie, czując że nic więcej nie byłaby już w stanie wykrztusić.

A Maciek stał zamurowany i rozbrojony jednoznacznie.

- Och, myszko! - wybuchnął śmiechem. - Podbiłś moje serce - stwierdził - Niah tak będzie, wygras. Nie wiem wprawdzie na co możesz mi się przydać, ale dobrze, bądź moim gierkiem. Skoro takie pomysły przychodzą ci do głowy to nie możesz być tylko szarą i zwykłą myszką.

To mówiąc Maciek wyolgnął z kieszonki małą, złotą gwiazdeczkę. Usmiechnął się na jej widok i podał myszce. Proszę wejść - powiedział czule. - Bardzo to gwiazdek lubię, ale chciał bym, żeby odtań była twoja. Wiem, że myszy lubią gwiazdeczkę, więc może będzie ci z nią trochę weselej w twojej samotnej norce.

W tym momencie wszedł biskup Wojciech. Maciek zerwał się na równe nogi, a jego mały szary giermek niesmiało schował się za butami swego pana.

- Uchwalimy cię o coś prosić, Maciek - biskup Wojciech był wruszony, jemu też nie było łatwo się rozstać. - Idźcie żywo w oczach chłopca, przygarń go do siebie i cicho powiedz: -

- Widzisz, nazwano mnie WOJ-CIECH, bo gdy byłem małym chłopcem, i byłem bardzo wesoły i żywy, byłem pociechą dorosłych, poważnych wojów. Wszyscy cieszyli się, że i ja wyrastam na dobrego woję. Wiesz, Maciek, chciałbym, żebyś i ty był takim radosnym rycerzem, żebyś był pociechą i pomocą dla wszystkich.

- Ale jak ja mam być radosny dla

innych, jeśli mi będzie smutno bez ciebie? - zapytał bezzadnie chłopiec.

- Wiesz, że to bardzo trudne. Ale czasami tak w życiu trzeba. Maciek, Proszę, bądź DELIKATNY i pamiętaj, że gdy cię chrzciliem, otrzymałeś także drugie imię - właśnie WOJ-CIECH.

To mówiąc biskup pobłogosławił jeszcze chłopca i odjechał.

Dla Macika nastąpiły dni pełne tęsknoty. Lamił, że jednak o prośbie wojciecha i starał się jak mógł, aby tę prośbę spełnić. Dwoił się, i troił w pomaganiu świątym... Zawsze, w zwykłych dziecięcych zabawach stawał po stronie skrzywdzonych. Pocięczał i rado wających, którzy byli smutni. Zaglądał do chorych i osamotnionych. A w tym wszystkim mażemu rycerzowi wiernie towarzyszył jego mały szary giermek.

któregoś dnia do księcia Bolesława nadeszła smutna wiadomość z Prus. Paganie nie chcieli słuchać o Panu Bogu, nie chcieli zostac chrześcijanami i zabili biskupa Wojciecha. Po tej wieści Maciek dłu go płakał w ramięch księcia,

- Obiecałem, że biskup wróci do nas jeszcze - powiedział kłisząc z bólem. - i słowa dotrzymam. Sprwadzę jego ciało, tu, do Gniezna - Ale miłoścy panie - Maciek był bardzo stroskany - słyszałem, że po garnie chcą go oddać, jeśli dostaną tyle złota ile zaważy jego ciało, Skąd wziąć tyle złota?

- Mam wszystko, co mam w skarbcu - rzekł kłisząc - Inni też dołożą, co mają. Może to wystarczy. Bo ważniejsze niż złoto jest to, Maciek, by wojciech był tu naszym patronem i by się nadal nami opiekował. - choć ciał w inny sposób.

Wszyscy z wielkim niepokojem oczekiwali powrotu posłów, którzy zawięzli zebrane złoto do Prus.

A gdy już wreszcie wrócili, wie czorem, przy wieczery opowiadali księciu Bolesławowi o wszystkim co ich spotkało.

- Miłoścy panie - rzekł jeden z nich - wydarzyło się tam coś dziw

nego. Paganie ustawili ogromną wagę. Na jednej z szal położyli ciało na szego kochanego Wojciecha. Na drugiej my złożyliśmy całe złoto, które mieliśmy a waga ani drgnęła. Za czeliśmy ściągać z siebie cokolwiek miłośni złotego - pierscień, wstęgi, klamry, spinki... Odaliśmy wszystko, co mieliśmy i wciąż było za mało. Byliśmy zrozpaczeni i wzięliśmy, że nie uda nam się odzyskać ciała Wojciecha i że wrócimy z pustymi rękami. Wtedy jeszcze raz przetrząsnęliśmy skrzynie, w której wzięliśmy złoto. I oto, - miłoścy panie - na dnia skrzyni leżała maleńka złota gwiazdka. Tak maleńka, że wydawała się lekka jak piórko, a jednak gdy położyliśmy ją na szali, to okazało się, że waga wreszcie ruszyła i opadła.

- Miłoścy panie - postanęcie ciągnąć z wypiekami na twarzy - nie wiem kto z twych poddanych ofiarował tę gwiazdkę, ale wiem, że to dzięki niej Święty Wojciech jest teraz z nami.

Słyszac to Maciek czym prędzej pobiegł do mysiej norci. - "Myszko! Myszko! Wyjdź szybko! - przymagał rozszpaną myszkę groźnym głosem - Odznaczam ci, że nie jesteś już moim gierkiem.

Myszka natychmiast otrzeźwiała ze snu. Tyszczyk zaczął jej drzeć z przerażenia.

- Dlaczego? Dlaczego? - wyszeptają. Tym razem głosem najdelikatniejszej i najcieplejszym Maciek odrzekł: - No bo powiedz sama, czy może być gierkiem ktoś, kto jest wspólnym przyjacielem jak ty?

Dopiero teraz myszka zrozumiała, że Maciek już się dowiedział o gwiazdeczce; o tym, że mały szary giermek jakimś swoim myślim sposobem dotarł do skrzyni ze złotem i złożył w niej także swój wielki skarb.

Anna Młodak

przedrukowano z "Małego Przewodnika Katolickiego" - Poznań

## TAJEMNICZY OGIEN

Stwora: E. Calko

Musyka: J. Kurezak

Ja - je - mni - czy o - gnień we - so - lut - ko  
pio - nie, le - ca - zło - le i - skry  
da - le - ko na bło - nie. Leć - że - zło - la  
i - skro - leć - że z wia - trem w dol.  
Bo jak wczę - śnie zga - śniesz, be - dzie cie - bie - żal.

2. Wokół ognia siedzą zuchowe gromady, odbywają swoje tajemne narady. Płynię, piosenko, płynię bez przeryw wielki świat. Powiedz ludziom, powiedz, każdy zuch to chwast.
3. Płoną złote wici po polskiej krajinie, dzwija się ludziska tej wielkiej nowinie. Wielka to nowina - ach, wielkie to rzezi! Pójdą sobie smutki - pójdą sobie przeci.

## MASZERUJĄ ZUCHY LASEM

Stwora D. Dato

Maszerują zuchy lasem, maszerują zuchy lasem, maszerują zuchy lasem, maszerują zuchy lasem.  
A po - śród drzew, A po - śród drzew. Maszerują zuchy lasem, maszerują zuchy lasem, maszerują zuchy lasem, maszerują zuchy lasem.

2. W górę płaki wycięwają, w dół miły chłód. Zuchy równo maszerują, nie zmote ich trud. A pośród drzew, a pośród drzew rozbrzmiewa ich radosny śpiew - Hej zuchy! Chuciaz pot im płynię z cnota, śpiewają: „Czuj duch!” mina tęga i wesola. bo każdy z nich zuch! A posród drzew, a posród drzew rozbrzmiewa ich radosny śpiew - Hej zuchy!

# Nasze zuchy ...

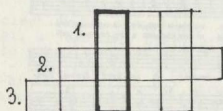
W Czarnej Trzynastce krakowskiej w Gromadzie Zuchowej "Rzepichy" zuchy od dawna zdobywają sprawność "Łamigłowy". Dziś przysłały nam nową, pokazną ilość krzyżówek, rebusów. Ciekawam czy Wasze zuchy potrafiłyby je rozwiązać. Niektóre są naprawdę trudne. Są dwie ciekawostki

e e e e litera c ułożona z e ; (d) i wpisywanie liter w o  
czyli CZE np w WOD

## Przestrogi zuchowe ...

**Zadanie 1 ↓**

## Zadanie 2 - KRZYŻÓWKA



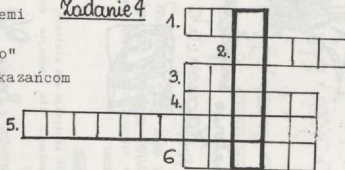
1. Rude zwierzę z pięknym, długim ogonem
2. Niewielkie zwierzę o długich uszach-słuchach, zwykle zamieszkuje pola
3. Pospolite drzewo iglaste

## Zadanie 3

6/16

## Zadanie 4

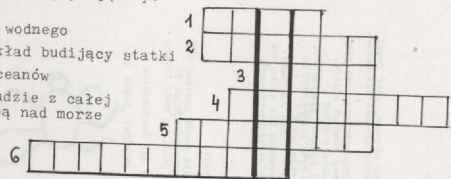
1. Podłużny dół wykopany w ziemi
2. "Tańczyła ... z nitką ... pięknie nitka brzydko"
3. Na szafocie ucinął głowy skazańcom
4. Służy do zatykania wanny
5. "Stoi na stacji ....."
6. Walczą z nim strażacy



## Zadanie 5

1. Co przywożą rybacy z połowów?
2. Jak się nazywają jednostki pływające pasażerskie i handlowe pływające po morzach
3. Środek transportu wodnego
4. Jak się nazywa zakład budujący statki
5. Nazwa jednego z oceanów
6. Dokończ zdanie: Ludzie z całej Polski przyjeżdżają nad morze na .....

## Zadanie 6



UWAGA!

rozwiązanie w/w zadań jest na stronie 16 tego numeru.

Anna Macomarska  
Paula Czerwona  
Tania Haja  
Zuzanna Kubiś  
Krzysztof Krowczyński

# ŁAMIGŁOWAMI ZOSTAŁY

7/16





W TRAKCIE SPOTKANIA ZUCHMISTRZOWSKIEGO W KRAKOWIE  
W DNIACH 13-14 KWIEŚNIA 1991 /ul FIKA /

"Rozważania o sprawnościach"

Zanim zaczniecie czytać moje rozważanie , proszę Was zapamiętać na ten czas o wszystkim co nauczycie się na kursach o sprawnościach. Bo to co chcę Wam zaproponować jest taką trochę rewolucją , po której uczestnicy konferencji "spać nie mogli"

Myśląc o regulaminach sprawności zuchowych najpierw postawiłam kill'a pytań:

PO PIERWSZE W co obecnie bawią się /co robią /dzieci.

Odpowiedzi były różne. Gdy zaczęłam stawiać je rodzeństwom otrzymałam:

odpowiedzi: chłopcy dziewczynki

- |                          |                   |
|--------------------------|-------------------|
| - w bandę                | - w dom, w szkołę |
| - w komputer             | - w szpital       |
| - w piżkę, na deskorolce | - w skakankę      |
| - w indian               |                   |

zapytani o jszczegóły odpowiadali :

- |                                      |                                     |
|--------------------------------------|-------------------------------------|
| - ćwiczymy wchodzenie na dach kiosku | - pórę lalkom, robię kanapki        |
| - my łazimy po drzewach              | - ona sprzedaje a ja kupuję /sklep/ |
| - oni się kryją a my ich ścigamy     | - mam zwierzątko-bawię się z nim    |
| - idziemy na rowery                  | - rysuję, czytam,                   |

wnioski:

- |  |   |
|--|---|
| * potrzebują grupy rówieśniczej w niej realizują swoją osobowość   | * mała grupka 2-3osoby, która może istnieć obok innych                          |
| * współzawodniczą-rywalizują ze sobą                               | * potrzeba dostrzeżenia wysiłków-pochwała, a nie koniecznie konkurencja-"walka" |
| * chcą naśladowania dzielnych, odważnych postaci -naśladowanie ich | * chcą nauczenia się różnych umiejętności, chwalenie się nimi                   |

Przed wygłoszeniem tego na konferencji , chciałam sprawdzić czy się nie mylę - czy nie przesadzam. Poprosiłam koleżanki-nauczycielki w szkołach by zrobiły zabawę- ankietę efektem której będzie odpowiedź m.in na pytania:

1. co robisz w sobotnie popołudnie
2. co robisz gdy jestem sam/a/
3. co chciałbyś /chciałabyś/ robić
4. w co najbardziej lubisz się bawić ...

Odpowiedzi potwierdziły moje rozważania. To czego oczekują dziewczynki, a czego oczekują chłopcy JEST INNE.

PO DRUGIE Zadałam zuchom pytanie-"jaką sprawność chcieliby zdobywać" /skojarzania nazw, bez tłumaczenia szczegółów, "+" tak, "-nie, o"niechętnie, nie wiem,/"

	chłopcy	dziewczynki
Listonosz	o	o
Sklepowa/sprzedawca/	-,o	+
Aktor	o	o,+
Indianin	+ !	-,o
Leśnik	+	o

1916

Policjant	+	-
Gospośia	-	o
Krakowianin/ka/	o	o
Janosik	+	-

Zastanówcie się proszę. Z reguły w drużynach koedukacyjnych wybieramy to co było najmniej kontrowersyjne- do przyjęcia tak przez dziewczynki jak i chłopców w przeciwnym razie "jedna strona" naginała się. Czy im się to podobało - zapewne tak, ale czy nam o to chodzi aby z dziewczynki zrobić chłopaka . a z chłopca dziewczynkę /trochę wbrew im? Z drugiej strony -To w co chcą się "bawić" dziewczynki to jest np gospośia, Ale- w gospodynie dziewczynka nie musi się "bawić" ona nią JEST, natomiast dla chłopaków zawsze pozostaje "bawienie się" w Indian, policjantów... bo tylko w wyobraźni się nim jest.

PO TRZECIE Odwracam pytanie, bo gdyby prowadzić drużynę zgodnie z tym co chcą dzieci to w krainowym przypadku wychowywałabym złodziei, i w ramach zabawy tematycznej powinienam zorganizować kradzież lub włamanie. Więc stawiam trzecie pytanie CO/czego/ chcą ich nauczyć -przekazać drużynowa-ich wychowawczyni .

I tu zapytane drużyny mają problem w sformułowaniu swoich celów wychowawczych/ same o tym wiecie pisząc plan pracy na dany rok/. Są to z reguły slogany , a brak tych normalnych codziennych spraw. Czyżby również brak uświadomienia sobie, że każda przeprowadzona gra czy ćwiczenie, każdy twój gest czy odezwanie się, na zbiorce czy poza nią JEST WYCHOWYWANIEM, bo jesteś



DRUŻYNOWĄ/YM/ - WOLZEM GROMADY - WZOREM !!!

Takich pytań można stawiać wiele. Ale też należy spróbować znaleźć rozwiązanie. Stawiam tezy :

1. Inaczej powinna wyglądać praca w drużynie dziewczęcej a inaczej u chłopaków.
2. Dla chłopców powinny być cykle zabaw w coś-kogoś / 7 metodą Kamińskiego / - a więc na dziś tylko zmiany w zawartości istniejących regulaminów /bez podziału na indywidualne i zespołowe/
3. Dla dziewcząt proponuję "bawić się"na zbiorce: w teatr, szpital, dom, w wyprawę do lasu, w świat,... /marzeń, legend, .../ a w trakcie tych zabaw zdobywać sprawności /w rozumieniu dawnych indywidualnych/ NP bawiąc się w teatr zuchy zdobywają sprawności recytatora, dekoratora, reżysera, śpiewaka... ; bawiąc się w dom -kuchcia, porządniczki , hodowcy kwiatów, przyjaciółki zwierząt... Wymaga to innego planowania pracy w drużynie, innego spojrzenia na zabawę, na zbiorke.

Nie oznacza to również, że daną sprawność zdobywać można bawiąc się w "jeden temat". Bo tak faktycznie np spr. przyjacielu zwierząt czy kuchcia można zdobywać w czasie podróży dookoła świata i na wyprawie w kosmos. Zdobywanie sprawności nie byłoby więc określone 6-8 zbiorcowym cyklem, ale zdobyciem konkretnych umiejętności, cech... Czy oznaczałoby to, że każdy zuch zdobywa inną sprawność ? NIE To już zależy od zuchów, drużyny i wybranych sprawności. / Zachowany byłby rodzaj " sprawdzenia " uroczystego czy zuch już na sprawność zasłużył i decyzyje w tym względzie Kręgu Rady /.

Jeżeli dobrze poszperam w metodyce zuchowej tej o której pisze Zwolakowska, Zienkiewiczówna - to to co proponuję ma wiele cech wspólnych.

198 / 16



---Co uzyskuje---

- nie nadaje dwóch sprawności za tę samą umiejętność np aktora/zespołu wo/ i dekoratora/indywidualnie/
- mniej niż rangę mają obrzędy związane ze sprawnościami, ale zyskują obrzędy drużynny. W trakcie realizacji cyklu drużyna Leśne Skrzytły stała się np lotnikami i bardzo często "zapominała" o swoich zwyciężach na czas realizacji cyklu. A przecież to właśnie Leśne Skrzytły powinny chcieć pomagać, umieć, poznawać...  
Obrzędowość drużyn była tylko "od Święta" i może należyć jej właśnie przywrócić właściwą rangę w drużynie!
- większy nacisk kładziemy na indywidualny rozwój zucha, na jego zainteresowania, umiejętności bo to ON / ON A zdobędzie sprawność, a nie drużyna zdobyła sprawność - a więc zuch też ją dostaje.
- zyskujemy podział ról w zabawie a tym samym możliwość znalezienia sobie miejsca w drużynie przez każdego zucha. Mamy szansę trafienia w zainteresowania, temperament, cechy, charakteru, wady danego zucha / indywidualne podejście /

Ja wiem że jest to trudne, że wymaga od drużynowej dużej wyczucia, i umiejętności wychowawczych. Rozpracowanie cyklu, schemat zbiórki, opracowania cykli, to wszystko było i jest podaniem "pokazano gotowego na żywo" to zwalnia drużynowych od myślenia, szukania właściwego doboru metod dla danych zuchów, drużyny... /pozwała na obniżanie wieku drużynowych/.

Ale zdaje mi się, że my w harcerstwie mamy WYCHOWYWAĆ a nie tylko bawić się, choć wychowujemy poprzez zabawę.  
Czekam na wasze uwagi, bo to przecież WY pracujecie bezpośrednio z zuchami.

Czuwajcie w uśmiechu  
Wiesława Stojek

MOJE TRZY GROSZE O SPRAWNOŚCIACH !

Odwiedziłam ostatnio drużynę zuchową -dziewcząt/ nie ważne gdzie/ Drużyna na 16 lat, przeczytała trochę książek zuchowych, skończyła nawet kurs, ale kiedy zaczęła prowadzić drużynę ze sprawnościami nie umiała sobie poradzić.

Drużyna prawie po roku pracy liczy dwadzieścia kilka dziewczynek, jest umundurowana, zuchy lubią drużynową i wiele potrafią, ale... nie mają sprawności i nie zdobywają gwiazdek/ przynajmniej formalnie/, Zuchy nie wiedzą nawet, że coś takiego może być. Co w takim razie robią drużyna z zuchami przez ten czas? Już wam mówię.

Kiedy po 2-3 miesiącach pracy drużyna okrzepła a zuchy znały już Fra wo Zucha i Duch Drużyny pozwolił im mieć własny totem, kronikę, zaczęły pomagać tak naprawdę -pełnić dobre uczynki / uczyły się szyc, pomagać w drobnych pracach, sumiennie uczyły się... itd. Potem wpadły na pomysły. Zbliżały się grudzień, zaczęły więc robić na zbiorcach ozdoby choinkowe- takie zuchowe cudeńka - aby w formie chyba loterii sprzedać a xx zarobione pieniądze przeznaczyć na nie pamiętam już jaki cel. W styczniu kilka z nich odwiedziło kogoś w szpitalu. W Kręgu Nady uznają, że trzeba dzieciom umożliwić pobyt w szpitalu. Przez kilka zbiorów przygotowywały przedstawienie a potem pokazały go chorym w szpitalu.

I tak mogłabym snuć opowieść.  
Iowiecie mi zapewne "przecież ona tak faktycznie to realizowała spraw - ność aktora, czy sprzedawcy- groszika?, Może zapytacie także, gdzie była hufcową, która powinna pomóc, pokierować, podpowiedzieć, poradzić...

A ja się was pytam - "CZY JEST TO DRUŻYNA ZUCHOWA ? CZY MOŻE NIE ? wszak nie ma cykli sprawnościowych- nie ma zabawy w coś-kogoś, ale z drużniej strony są zrealizowane wymapania gwiazdek /postawa zucha/ i zuchy są "bardziej świadomymi" zuchami. A czy w trakcie tych zbiorów dziewczęcy ki nie zdobywały umiejętności potrzebnych im w ich dorosłym życiu? Czy ich małe serduszka nie zostały wyczulone na potrzeby bliźnich ?

A może to jest forma właściwa pracy drużyny dziewczęcej i właściwa forma realizowania przez nie sprawności ?

Proszę o wasze obserwacje.

CZUJ !

hm Urszula kret  
Kraaków

Od wielu lat w drużynach poznańskich zdobywa się "Sprawność Wielkanocną" Zuchy bardzo ją lubią. W tym roku przeprowadziłam ją w obecnie prowadzonej przez mnie drużynie. Załączam jedną wypełnioną kartę. Niech stanowi materiał w dyskusji o sprawnościach.

### SPRAWNOŚĆ WIELKANOCNA

zaliczam - podpis Mamy lub Taty:

- Aktywnie pomagałam w przygotowaniach do Świąt. Zrobiłam:

- wykonałam 1 choinkę i wianeczek
- wykonałam podłogę z dzwoni, potoku i w kółkach.
- umyłam naczynia, pole pod lustrem i murek na wannie.
- umyłam baterie na kolebnie z postawą.
- pomagałam w wszystkich większych organizacjach.

- W czasie Świąt starałam się, aby moi Rodzice mogli jak najwięcej odpocząć. W związku z tym zrobiłam:

- przygotowałam kaskietek z niespodzianką dla Taty - w szpitalu.
- nakryłam stół na Wielkanocne śniadanie.
- starałam się, aby mój walec trochę potępił i aby pies jej nie przeszkadzał.

- Zrobiłam conajmniej 5 pisanek. Wykonałam Wielkanocną dekorację.

- Znam kilka zwyczajów Wielkanocnych. To wszystko prowadzi zuchaj.

Marysia Uczma-Poznań

Przezytałam ostatnio uwagi o zdobywaniu sprawności. i... zaczynałam uważać, że nie należy się sztywno trzymać podziału na zespoły i indywidualnie. Można fraktować je prawie równo i tak robić już od dawna pewne elementy w poszczególnych sprawnościach traktują - zdobywam zespołowo, ale w innych pozostawiam inwencję zuchom / prowadzę drużynę wielopostawową wiele lat i może dlatego jest to możliwe, bo zuchy znają się i potrafią sobie poradzić.../.

Przy zdobywaniu sprawności można wyciągać do pomocy osoby ze środowiska - np. dzisiaj był pan burmistrz /sprawność "irzewodnika"/ - gawędy o historii miasteczka wygłosił. Potem wspólnie ustaliliśmy własny reguł lamin, a zuchy dobierały sobie zadania szczególnie wg zainteresowań. I chyba tak ułożona realizacja sprawności więcej niż sztywne kilka punktów z książeczki regulaminowej.

Regulamin? - dla kogo? - można dyskutować. Może jednak to rys dla drużynowego, a z zuchami należy ułożyć wspólny, własny - konkretny dla danego środowiska- drużyny, regionu itd

Ciekawym jakie zdanie mają młodsi drużynowi.

Czuwaj

Krzysztyna Poszyńska hm  
/krzywin/

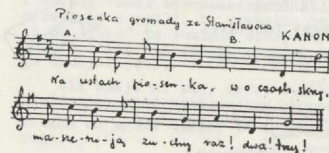
12/16



## PSZCZÓŁKI



## JAK TO PRZYJEMNIE



- Gdy tylko wiosenka zbudzi się.  
Wnet nas swoim czarom w pole rwie
- Jak to na zuchowych miło grzech  
Brodzić ziołem stonkiem w rosy łąkach.
- Albo jak maleńki z beśni skrzat  
Poznać zwierzęta, płaszki, kwiat.
- Bo jakie jest piękny boby świat,  
Łaska ci siostrzyczka, a las brat.
- Pośród nich wesoło można żyć:  
Ach - jak to przyjemnie zuchem być.

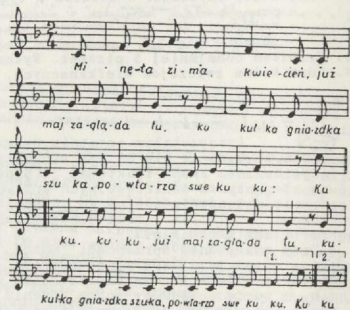


14/16

- Z snu długiego, zimowego  
Pszczółki w ulu wstają  
I łapkami komatymi  
Oczka przecierają  
Bzum, bum, bum...  
I łapkami komatymi  
Oczka przecierają.
- Rozglądają się dokoła  
Po szerokim świecie:  
Czy wróciła miła wiosna,  
Czy rozkwitło kwiecie!  
Bzum, bum, bum...  
Czy wróciła miła wiosna,  
Czy rozkwitło kwiecie?
- Tam na łące fijołeczki  
Kielichy odkryły  
I słodziutkim swoim sokiem  
Pszczółki nakarmiły.  
Bzum, bum, bum...  
I słodziutkim swoim sokiem  
Pszczółki nakarmiły.



## KUKUŁKA



- Śnieg z gór wysokich znika, Kuku, kuku,  
świat zbudził się ze snu, świat zbudził się ze snu,  
kukułka gniazdkastuka, kukułka gniazdkastuka,  
wciąż śpiewa swe kuku, wciąż śpiewa swe kuku

## Nasze zuchy ... z humorem He He!

W jednej z drużyn zuchowych jest zwyczaj, że dziecku, które pierwszy raz przyszło na zbiórkę i chce zostać zuchem, w kręgu "ady uroczyste wręcza się LIŁAK. W trakcie jednej z takich zbiórek, kiedy pojawiła się mała "asia i została na czas zbiórki przyjęta do szóstki, pomiędzy jedną a drugą grą szóstkowa przybięta do drużynowej bardzo zaferowana i pyta:

- Druhu, a czy mamy lizak dla tego mojego noworodka?

W trakcie zdobywania sprawności "Giermka" jedna ze zbiórek zawierała zabawę tematyczną w zaków - uczniów Akademii - Zuchy wypełniały jakieś zadania. Drużynowa pochyliła się nad jednym z nich i widząc duże niezdarne pismo machinalnie powiedziała:  
- Ależ ty masz magisterskie pismo...  
Zuch nie dał jej skorożcy i szybko zapytał:  
- Druhu, czy ja w takim razie jestem już magistrzem i mogę mieć przyznaną sprawność?

Szeptal

W trakcie przeglądania jednej z kronik drużyn zuchowych znalazłam taki oto zapis

Popatrzcie jak nasze zuchy posługują się językiem zasłyszczanym wśród dorosłych i jak naśladują otoczenie - sytuacje z życia, zarazem jak bardzo potrafią wczuć się w "bawę" lalka zmarła na stole operacyjnym "

Na dziesiątej zbiórce Druhuha kanala przyniesi lalki i opieczki z pudełkami po lekarstwach. Zbiórki zaczęliśmy od wynoszenia krosiel z harcówki. Następnie ustaliliśmy kto jakim lekarzem będzie, a wiec wyszło że: Monika z Asia były chirurgami, Ola, Kłania i ja byliśmy specjalistkami chorób dziecięcych a Stanisław, Jęmiszka lekarzami chorób zakaznych. Monika z Asia zrobiła przeszczep skóry, ale im się nie udało bo lalka zmarła na stole operacyjnym. Nasza grupa robiła operacje usunięcia ślepej кишки, opimają na szczeście się udało. O innym oddziale nie wiem nic ponieważ pracował gdzieś inoż.

OZUWAJCIE  
W  
USMIECHU

SAWA  
OPERACYJNYM  
CISZA!

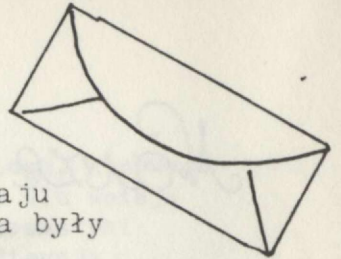
15/16



kochani/e/ !

W świątecznej poczcie oprócz przemiłych życzeń przysyłanych przez drużyny zuchowe z różnych części kraju były i takie, w których piskłota otwierały dziobki, jaja były kolorowe a serdeczność biła z każdego słowa.

Otrzymałyśmy również PISEMKO / jeszcze bez nazwy/ od dzieci z K1 a i II b z Kobyłkina woj Leszno. Kochani to jest najlepsze dziecięce pi-semko jakie udało mi się kiedykolwiek oglądać - czytać ! "resztą oceń cie sami, choćby po takich wyjątkach .



UWAGA ŁAKOMCZUCHY ! DZIS RODZINA Z JAJEK



plasterek kiełbasy



grzybek

ogórek



pieprz

sałatka

marchewka

pietruszka

### WARUNKI PRENUMERATY

### "ZUCHMISTRZYNI"

1. Wpłaty ma prenumeratę przyjmowane są min na kwartał:

2. Cena prenumeraty:

kwartał - 7.500zł

pół roku - 15.000 zł

cały rok - 30.000 zł

3. Wpła-ty na konto:

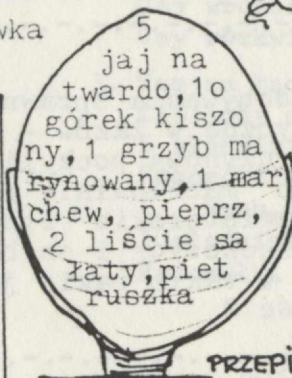
Barbara Sikora PKO I o/kraków

nr 35510 - 204020- 170-4

4. przy wysyłce zagranicznej prenumerata jak w "Harcercie"

5. Imię, nazwisko prenumeratora, do kładny adres, oraz okres prenumeraty należy przesłać na adres Redakcji westerplatte 12/5, 31-033 kraków

6. "szelkie inne uwagi, zapytania można kierować na adres W.Stojek 31-158 kraków +rowoderska 68/5a



skórka z ogórka

łydyżka pietruszki

sałata

PRZEPIS

### ROZWIĄZANIA "ŁAMIGŁOWY"

Zadanie 1

PAŚ PIĘTA m ŻABY MAJ PIEĆ MI a ŁZA  
WAZA SWIECA WOD KIL JELENIE

zadanie 2

1.lis 2.zając, 3.sosna ; LAS

zadanie 3

UŁ WAGA NA DROGA CHOINKA

zadanie 4

1.rów, 2.igła, 3.kat, 4.korek, 5.lokomotywa, 6.pożar ; WITRAŻ

zadanie 5

LISZ MAK ŁUKI, p USZY STO GOŁ

zadanie 6

1.ryby, 2.statki, 3.łódź, 4.stocznia, 5.Pacyfik, 6.odpoczynek ; BAŁTYK

skład redakcji: hm Wiesława Stojek HR, hm Urszula kret wędz  
hm Ludwik Tarnowski HO

adres redakcji: kraków ul westerplatte 12/5 ;

1500

